

Wiceprezydent USA wprost o konfrontacji z Iranem

15 lutego 2019

Amerykański wiceprezydent Mike Pence, przemawiając podczas konferencji bliskowschodniej w Warszawie, nie pozostawił złudzeń – Stany Zjednoczone i Izrael wprost dążą więc do konfrontacji z Iranem. Prawa ręka Donalda Trumpa dodatkowo potępiła „antysemityzm”, oskarżając Irańczyków o chęć przeprowadzenia „nowego Holokaustu”, a także groziła Unii Europejskiej konsekwencjami w przypadku omijania amerykańskich sankcji.[A]

Przemówienie Pence’a miało być jednym z „gwoździ programu” warszawskiego szczytu, stąd właśnie ono zawierało w sobie najważniejsze konkluzje spotkania zorganizowanego w naszym kraju. Amerykański wiceprezydent wybrał więc jednoznacznie drogę konfrontacji z Iranem, który został przez niego oskarżony o „nawoływanie do nowego Holokaustu”, przy czym dodał on, iż Iran odpowiedzialny jest za „stworzenie królestwa chaosu”.[A]

Pod tym terminem Pence rozumie więc rzekome sponsorowanie terroryzmu przez Iran, mający poprzez swój „autokratyczny reżim” eksportować go „na cały świat”. Tymczasem dla Stanów Zjednoczonych najważniejsza ma być zwłaszcza walka z tego typu zagrożeniami, dlatego polityk przypisał swojemu krajowi całe zasługi za „wyzwolenie pięciu milionów ludzi spod jarzma Państwa Islamskiego”.[A]

Dodatkowo wystąpienie amerykańskiego wiceprezydenta z pewnością nie poprawi naszych relacji z innymi państwami europejskimi, bowiem zapowiedział on nakładanie na Iran kolejnych sankcji, o ile nie zrezygnuje on ze swojej dotychczasowej polityki. W tym kontekście wezwał on państwa Unii Europejskiej, aby wycofały się one z zawartego w 2015

roku porozumienia nuklearnego z Irańczykami, ponieważ w innym wypadku pogłębi się dystans pomiędzy Ameryką a Europą.[A]

Minister spraw zagranicznych Jacek Czaputowicz najwyraźniej przespał zorganizowany w Warszawie szczyt bliskowschodni, stąd stwierdził, iż Iran tak naprawdę nie był przedmiotem jego obrad, choć o czym innym świadczy ostre przemówienie amerykańskiego wiceprezydenta Mike'a Pence'a. Sam szef polskiej dyplomacji nie omieszkał zresztą napomknąć o rzekomo negatywnej roli Irańczyków w regionie Bliskiego Wschodu.

Mainstream'owe media zauważają, że podczas szczytu bliskowschodniego Polska, mimo bycia jego formalnym organizatorem, tak naprawdę nie odegrała żadnej roli i stała się miejscem buńczucznych zapowiedzi polityków z Izraela i Stanów Zjednoczonych. Izraelski premier Benjamin Netanjahu uczynił więc z wydarzenia element swojej kampanii wyborczej, natomiast żadni syjonistyczni dziennikarze nie zaczekali nawet na konferencję prasową podsumowującą szczyt.[A]

Nie była ona zresztą szczególnie pasjonująca, a dodatkowo potwierdziła całkowite odrealnienie polskiej dyplomacji od otaczającej ją rzeczywistości. Czaputowicz stwierdził więc, że obrady szczytu nie były poświęcone Iranowi, chociaż rola tego państwa jednak pojawiała się „podczas dyskusji na temat horyzontalnych problemów Bliskiego Wschodu”. Szef MSZ-u dodał, iż przemówienie Pence'a pokazało podobne spojrzenie na temat Iranu ze strony Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej.[A]

Bruksela i Waszyngton mają jednak mieć odmienne spojrzenie na temat porozumienia nuklearnego, zawartego z Teheranem w 2015 roku, a także w kwestii mechanizmów pozwalających na dalszy handel z Irańczykami. Sam Czaputowicz dodał, iż wszyscy uczestnicy szczytu mieli dostrzegać negatywną rolę Iranu w regionie Bliskiego Wschodu. Wyraził on również nadzieję na rozwiązanie omawianych problemów poprzez grupy robocze utworzone w trakcie trwającej ostatnie dwa dni konferencji.[A]

Media relacjonują też wypowiedź izraelskiego premiera Benjamina Netanjahu, który podczas wizyty w Warszawie miał wprost stwierdzić, iż nasz kraj jest współodpowiedzialny za Holokaust w czasie II wojny światowej. Swoje słowa szef syjonistycznego rządu wypowiedział podczas pobytu w Muzeum Żydów Polskich POLIN, gdzie pytano go o uchwaloną w ubiegłym roku przez Sejm ustawę o Instytucie Pamięci Narodowej.[A]

Jako pierwszy słowa szefa rządu Izraela zacytował portal anglojęzycznej gazety „Jerusalem Post”. Według niej Netanjahu miał stwierdzić w krótkiej rozmowie z dziennikarzami, iż „Polacy kolaborowali z nazistami (...) nie znam nikogo, kto zostałby pozwany za tego typu stwierdzenie”. Dodatkowo lider Likudu potwierdził, że podczas spotkania z polskim premierem Mateuszem Morawieckim poruszano tematykę ubiegłorocznej nowelizacji ustawy o IPN-ie.[A]

Ostatecznie polski rząd wycofał się z przepisów mających karać za mówienie o rzekomym współudziale Polaków w Holokauście, w zamian otrzymując wsparcie Netanjahu dla wspólnego oświadczenia z Morawieckim w tej sprawie. Izraelscy dziennikarze i historycy krytykowali przy tym decyzję izraelskiego premiera, ponieważ ich zdaniem ów dokument podpisany po rezygnacji z nowelizacji ustawy o IPN nie akcentował roli Polaków w czasie II wojny światowej, o co Netanjahu był właśnie pytany dzisiaj w Muzeum Żydów Polskich POLIN w Warszawie.[A]

Ponadto izraelscy dziennikarze relacjonują lekceważące traktowanie Morawieckiego przez Netanjahu, świadczące jednocześnie nie najlepiej o szefie rządu Prawa i Sprawiedliwości oraz Zjednoczonej Prawicy. Noa Landau z gazety „Haaretz” napisała więc na „Twitterze”, iż polski premier musiał czekać ponad godzinę na opuszczenie przez Netanjahu posiedzenia odbywającego się podczas zakończonego dzisiaj szczytu bliskowschodniego w polskiej stolicy.[A]

Trzydziestoosobowa demonstracja na zbiegu ulic Miodowej i

Krakowskie Przedmieście była wczoraj jedynym aktem społecznego sprzeciwu wobec uczestnictwa naszego kraju w nagonce na Iran. W Zamku Królewskim debatowali uczestnicy bliskowschodniej konferencji, pośród których prym wiedli główni wrogowie Teheranu – politycy z USA i Izraela.[S]

Protest rozpoczął się od przemówienia Filipa Ilkowskiego, głównego organizatora, działacza Pracowniczej Demokracji oraz inicjatywy „Stop Wojnie”. Aktywista podkreślił, że „jest to pikietą przeciwko konferencji militarystów”. Ilkowski zwrócił uwagę, że mamy do czynienia z najbardziej agresywnym państwem na świecie. – Największa machina militarna świata, jaką są Stany Zjednoczone, odpowiada za szereg wojen na Bliskim Wschodzie wraz z lokalnymi dyktatorami i okupantami, takimi jak Arabia Saudyjska czy Izrael. Zbierają się, by mówić o pokoju i bezpieczeństwie. W istocie są to państwa, które odpowiadają za wojny i terror właśnie w tym rejonie świata – zauważył organizator pikiety.[S]

Niewielką grupę demonstrantów otaczał zbliżony liczebnie oddział policji. Pojawili się też kontrdemonstranci – dwoje obywateli Iranu z flagą swojego kraju i transparentem wzywającym Donalda Trumpa do interwencji zbrojnej. Obok nich ustawili się działacze Narodowego Odrodzenia Polski, którzy protestowali zarówno przeciwko Iranowi, jak i potępiali syjonizm.[S]

Na miejscu obecny był Piotr Ikonowicz, który przypomniał, że Polska była jednym z czterech państw, które dokonały haniebnej napaści na Irak w 2003 roku, co określił jako akt „haniebny”. Lider RSS wskazał, że „mamy do czynienia z podżeganiem do kolejnej wojny”. Przypomniał też jakie skutki przyniosły poprzednie interwencje Waszyngtonu. – Państwa, w których interweniowało NATO i Stany Zjednoczone właściwie już nie istnieją. Nie tylko nie ma tam demokracji, ale nie ma tam żadnej władzy państwowej – mówił Ikonowicz.[S]

Wojciech Pilawski z partii Zielonych zaznaczył, że prawa

człowieka i wolność ludzka powinny mieć prymat nad zyskami „kompleksu militarno-przemysłowego”. Polityk skomentował też postawę polskich władz wobec Waszyngtonu. – To jak dziś Polska klęczy przed amerykańskim dyktatem, przechodzi wszelkie pojęcie, a żyje już bardzo długo – mówił Piławski.[S]

Uczestnicy zgromadzenia skandowali hasła: „Zamknąć raut militarystów!”, „Nie wojnie z Iranem!”, „Yankee go home”. „Wolność Palestynie!”, „Nie dla wojny, tak dla pokoju”.[S]

Autorstwo: Autonom [A], Piotr Nowak [S]

Na podstawie: WP.pl, Reuters.com, PolskaTimes.pl, Niezalezna.pl, JPost.com, Haaretz.com

Źródła: Autonom.pl [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#) [A], [Strajk.eu](#) [S]

Kompilacja 4 wiadomości: WolneMedia.net